

Consensus Tigurinus

Konsensus z Zurychu z 1549 roku

Wprowadzenie – z książki Philipa Schaffa „Wyznania wiary chrześcijaństwa”, tom I, §59

W sporze sakramentalnym – najbardziej gwałtownym, rozpraszającym i bezowocnym w historii Reformacji – Kalwin stał w połowie drogi między Lutrem a Zwinglim i starał się zjednoczyć elementy prawdy po obu stronach w swojej teorii duchowej, rzeczywistej obecności i spełnienia Chrystusa przez wiarę.¹ Nie zadowalało to ani sztywnych luteran, ani sztywnych zwinglian. Ci pierwsi nie dostrzegali żadnej istotnej różnicy między Kalwinem a Zwinglim, ponieważ obaj odrzucali dosłowną interpretację „*to jest moje ciało*” oraz cielesną obecność i spożywanie.² Ci drudzy podejrzewali Kalwina o skłanianie się ku luterkańskiej konsubstancjacji i wpływanie na Bucera, który stał się nieznośny swoimi łatwymi kompromisami i źle skrywanymi ustępstwami na rzecz luterkańskiego poglądu w Konkordii Wittenberskiej (1536).

Rana została ponownie otwarta przez zaciekły atak Lutra na zwinglian (1545) i ich ostrą odpowiedź. Kalwin był niezadowolony z obu stron i zalecał umiar. Harmonizacja nauczania Kościołów Szwajcarskich była bardzo pożądana. Bullinger, który jako pierwszy wyszedł poza pierwotne podstawy zwingliańskie i docenił głębszą teologię Kalwina, wysłał mu swoją książkę o sakramentach w rękopisie (1546), prosząc o wyrażenie swojej opinii. Kalwin uczynił to z wielką szczerością i z pewną dozą krytyki, która początkowo zirytowała Bullingera. Następnie odbyła się korespondencja i osobista konferencja w Zurychu, która doprowadziła do całkowitego zjednoczenia kalwińskiej i zwingliańskiej części Kościołów Szwajcarskich w tej drażliwej kwestii.³ Negocjacje przyniosły wielki zaszczyt obu stronom i ujawniły godnego podziwu ducha szczerości, umiaru, wyrozumiałości i cierpliwości, który zwyciężył nad wszelkimi osobistymi wrażliwościami i irytacjami.

Pierwszy szkic *Consensus Tigurinus* z listopada 1548 roku składał się z dwudziestu czterech krótkich propozycji sformułowanych przez Kalwina, z adnotacjami Bullingera, na które Kalwin odpowiedział w styczniu 1549 roku. Twierdził on, że sakramenty same w sobie nie są skuteczne i nie udzielają łaski, ale że Bóg przez Ducha Świętego działa przez nie jako przez środki; że wewnętrzny skutek pojawia się tylko u wybranych; że dobro sakramentów polega na prowadzeniu nas do Chrystusa i byciu narzędziami łaski Bożej, która jest szczerze ofiarowana wszystkim; że w chrzcie otrzymujemy odpuszczenie grzechów, choć pochodzi ono przede wszystkim nie z chrztu, lecz z krwi Chrystusa; że w Wieczerzy Pańskiej spożywamy i pijemy ciało i krew Chrystusa, nie jednak za sprawą cielesnej obecności ludzkiej natury Chrystusa, która jest w niebie, lecz mocą Ducha Świętego i pobożnym uniesieniem naszej duszy do nieba.⁴

¹ Zobacz § 57, s. 455 i nast.

² Żuć pokarm; gryźć i zgrzytać zębami.

³ Szczegóły znajdziesz w pracach Ebrarda, Pestalozziego i Stähelina, którzy w najwspanialszych słowach opisują prawdziwie chrześcijańskiego ducha, który charakteryzował dwóch przywódców szwajcarskiej reformacji.

⁴ Opera, tom VII. s. 693 i następne.

W marcu Kalwin opublikował dwa artykuły na Synod w Bernie,⁵ ale w tym kantonie istniał silny sprzeciw wobec rygoryzmu Kalwina, który osłabł dopiero po jego śmierci⁶. W maju 1549 roku, Kalwin z asystą Farela przeprowadził osobisty wywiad z Bullingerem w Zurychu, który odbył się jako odpowiedź na serdeczne zaproszenie i doprowadził do powstania Konsensusu w formie jaką znamy, z jego 26 Artykułami. Został on opublikowany w 1551 roku w Zurychu i Genewie⁷. Zawiera doktrynę kalwińską, dopasowaną jak to tylko możliwe do doktryny Zwilingian, ale z ograniczeniem kwalifikacji i skuteczności do wybranych⁸. Prawdziwość poglądu zwingliańskiego jest w pełni uznana w opozycji do transsubstancji i konsubstancjacji, ale rzeczywiste zjednoczenie z Chrystusem w sakramencie jest równie jasno wyrażone i jeszcze bardziej uwydatnione w „Wykładzie” Konsensusu, który Kalwin napisał cztery lata później (1554). „Sakramenty” – oświadcza – „są pomocą i (*adminicula et media*), przez które jesteśmy albo włączani do ciała Chrystusa, albo jesteśmy tak włączeni, że coraz bardziej z nim jednoczymy, aż On zjednoczy nas z sobą w pełni w niebieskim. [...] Sakramenty nie są ani pustymi figurami, ani oznakami pobożności, lecz pieczęciami Bożych obietnic potwierdzeniem duchowej łaski dla pielęgnowania i potwierdzenia wiary a także organami, przez Które Bóg skutecznie działa w wybranych.”⁹

Konsensus został wprowadzony przez Kościoły Zurychu, Genewy, Sankt Gallen, Szaфуzy, Gryzonii, Neuchâtel, a po wcześniejszym wahaniu przez Bazyleę i zostały docenione we Francji, Anglii i części Niemiec. Melancton ogłosił Lavaterowi (zięciowi Bullingera), że wtedy po raz pierwszy zrozumiał Szwajcarów i nigdy więcej nie będzie pisał przeciwko nim; ale wymazał te urywki Konsensusu, które uzależniały skuteczność sakramentów od doktryny Elekcji.

Chociaż Konsensus przyniósł pokój i harmonię Kościołom szwajcarskim, został gwałtownie zaatakowany przez Joachima Westphala z Hamburga (1552) w interesie ultraluterańskiego stronnictwa w Niemczech i stał się przyczyną drugiej wojny sakramentalnej, o której wspomniano w rozdziale poświęconym Formule Concordiæ.¹⁰

⁵ Tamże, s. 717 i następne

⁶ Zobacz Hundeshagen i Stähelin, tom II, s. 125 i n. Kalwin na łożu śmierci skarżył się na złe traktowanie, jakiego wielokrotnie doświadczał ze strony władz berneńskich.

⁷ Opera, tom VII, s. 733 i n. Same te dwadzieścia sześć artykułów, wraz z Wykładem Kalwina z 1554 r., znajduje się w zbiorze Niemeyera, s. 191–217.

⁸ Artykuł XVI. „Præterea sedulo docemus, Deum non promiscue vim suam exserere in omnibus qui sacramenta recipiunt: sed tantum in Electis. Nam quemadmodum non alios in fide illuminat, quam quos præordinavit ad vitam, ita arcana Spiritus sui virtute efficit, ut percipiant Electi quod Offerunt sacramenta. Jest to jednak uregulowane w art. XVIII. „Certum quidem est, Offeri communiter omnibus Christum cum suis donis, nec hominum infidelitate labefactari Dei veritatem, quin semper vim suam retineant sacramenta: sed non omnes Christi et donorum ejus sunt capaces. Itaque ex Dei parte nihil mutatur: quantum vero ad homines spectat, quisque pro fidei suæ mensura accipit.” Zobacz obszernie omówienie Ebrarda, l.c. s. 503 mkw. W pełni przyjmuje doktrynę Konsensusu z wyjątkiem ograniczenia predestynacyjnego, które jednak jest nierozzerwalnie związane z systemem kalwińskim, jak poprzednio utrzymywał sam Ebrard

⁹ „Sacramenta neque inanes esse figuras neque externa tantum pietatis insignia, sed promissionum Dei sigilla, testimonio spiritualis gratiæ ad fidem fovendam et confirmandam, item organa esse quibus efficaciter agit Deus in suis electis, ideoque, licet a rebus signatis distincta sint signa, non tamen disjungi ac separari,” etc. Niemeyer, s. 23. 204

¹⁰ Zobacz str. 279 i n. Pełne sprawozdanie z kontrowersji Kalwina z Westphalem podaje Ebrard, tom II, str. 525 i n. oraz Nevin w „Mercersburg Review” z 1850 r., str. 486 i n.

Artykuły Consensus Tigurinus

Wzajemna zgoda w sprawie sakramentów między duchownymi Kościoła w Zurychu a Janem Kalwinem, duchownym Kościoła w Genewie. Obecnie opublikowane przez jego autorów.
MDLIV

Artykuł 1. Cały duchowy rząd Kościoła prowadzi nas do Chrystusa.

Ponieważ Chrystus jest celem Prawa, a poznanie Go zawiera w sobie całą treść Ewangelii, nie ma wątpliwości, że celem całego duchowego rządu Kościoła jest prowadzenie nas do Chrystusa – ponieważ tylko przez Niego przychodzimy do Boga, który jest ostatecznym celem szczęśliwego życia. Ktokolwiek odstępuje od tego w najmniejszym stopniu, nigdy nie będzie mógł mówić należycie ani właściwie o żadnych nakazach Bożych.

Artykuł 2. Prawdziwa znajomość sakramentów pochodzi z poznania Chrystusa.

Ponieważ sakramenty są dodatkiem do Ewangelii, tylko ten, kto zaczyna od Chrystusa, może trafnie i pożytecznie omawiać ich naturę, moc, zadanie i korzyści; a czyni się to nie przez pobieżne odwoływanie się do imienia Chrystusa, lecz przez prawdziwą walkę o cel, dla którego Chrystus został nam dany przez Ojca, i o błogosławieństwa, którymi nas obdarzył.

Artykuł 3. Natura poznania Chrystusa.

Musimy zatem uznać, że Chrystus, będąc wiecznym Synem Bożym i tej samej istoty i chwały co Ojciec, przyjął nasze ciało, aby przekazać nam przez prawo adopcji to, co posiadał z natury: mianowicie, aby uczynić nas synami Bożymi. Dokonuje się to, gdy zostajemy wszczepieni przez wiarę w ciało Chrystusa, a to za sprawą Ducha Świętego – najpierw zostajemy uznani za sprawiedliwych poprzez wolne przypisanie nam sprawiedliwości, a następnie zostajemy odrodzeni do nowego życia; w ten sposób, ukształtowani na nowo na obraz naszego Ojca niebieskiego, wyrzekamy się starego człowieka.

Artykuł 4. Chrystus Kapłanem i Królem.

Dlatego Chrystus, w swojej ludzkiej naturze, ma być uważany za naszego kapłana, który odkupił nasze grzechy jedną ofiarą swojej śmierci, zgładził wszystkie nasze przewinienia swoim posłuszeństwem, zapewnił nam doskonałą sprawiedliwość i teraz wstawia się za nami, abyśmy mieli dostęp do Boga. Ma być uważany za naprawiacza, który mocą swego Ducha naprawia w nas wszystko, co złe, abyśmy przestali żyć dla świata i ciała, a sam Bóg mógł w nas zamieszkać. Ma być uważany za króla, który wzbogaca nas wszelkimi błogosławieństwami, rządzi nami i broni nas swoją mocą, wyposaża nas w duchową broń, wybawia nas od wszelkiego zła oraz rządzi i prowadzi nas berłem swoich ust. I ma być uważany za tego, który może nas wskrzesić do Siebie, prawdziwego Boga, i do Ojca, aż do wypełnienia się tego, co ma się ostatecznie dokonać, czyli że Bóg będzie wszystkim we wszystkich.

Artykuł 5. Jak Chrystus się nam objawia.

Co więcej, aby Chrystus mógł się nam w ten sposób objawić i wywołać w nas te skutki, musi stać się z nami jednością, a my musimy zostać wszczępieni w Jego ciało. Nie wlewa w nas swego życia, dopóki nie jest naszą głową, a z Niego całe ciało, solidnie połączone wszystkimi stawami, zgodnie z Jego działaniem, sprawia, że ciało rośnie proporcjonalnie do każdego członka.

Artykuł 6. Komunia duchowa. Ustanowienie sakramentów.

Komunia duchowa, którą mamy z Synem Bożym, dokonuje się, gdy On, mieszkając w nas przez swego Ducha, uzdalnia wszystkich wierzących do wszystkich błogosławieństw, które w Nim mieszkają. Aby to potwierdzić, powierzono nam głoszenie Ewangelii i korzystanie z sakramentów, a mianowicie Chrztu świętego i Wieczerzy Pańskiej.

Artykuł 7. Cele sakramentów

Celem sakramentów jest bycie znakami i oznakami chrześcijańskiego wyznania wiary i wspólnoty lub braterstwa; mają one pobudzać nas do wdzięczności, do praktykowania wiary i pobożnego życia; krótko mówiąc, mają być kontraktami, które nas do tego zobowiązują. Wśród innych celów, najważniejszym jest to, aby Bóg za ich pośrednictwem mógł potwierdzić, przedstawić i przypieczętować swoją łaskę dla nas. Chociaż bowiem nie oznaczają one niczego innego poza tym, co zostało nam zwiastowane przez samo Słowo, to jednak jest rzeczą doniosłą, po pierwsze, aby żywe obrazy tego rodzaju zostały przedstawione naszemu oku. Wywiera to głębsze wrażenie na zmysłach, niejako przybliżając im przedmiot, a jednocześnie przypominając nam śmierć Chrystusa i wszystkie Jego dobrodziejstwa; ma to na celu lepsze ćwiczenie wiary; a po drugie, jest rzeczą doniosłą, aby to, co Bóg zapowiedział, zostało potwierdzone i ratyfikowane tymi pieczęciami.

Artykuł 8. Wdzięczność.

Skoro więc Pan dał nam świadectwa i pieczęcie swojej łaski, to niewątpliwie On wewnętrznie, przez Ducha Świętego, dokonuje tego, co sakramenty przedstawiają naszym oczom i zmysłom. Innymi słowy, otrzymujemy Chrystusa jako źródło wszelkich błogosławieństw, aby pojednać się z Bogiem przez Jego śmierć i zostać odnowieni przez Jego Ducha ku świętości życia – krótko mówiąc, otrzymujemy sprawiedliwość i zbawienie – a także aby dziękować za błogosławieństwa, które niegdyś zostały objawione na krzyżu i które codziennie otrzymujemy przez wiarę.

Artykuł 9. Znaki i rzeczy, które oznaczają, nie są rozdzielone, lecz odrębne.

Dlatego, chociaż rozróżniamy (jak powinniśmy) znaki i rzeczy, które oznaczają, to jednak nie oddzielamy rzeczywistości od znaków; wręcz przeciwnie, uznajemy, że wszyscy, którzy w wierze przyjmują obietnice w nich zawarte, przyjmują Chrystusa duchowo, z Jego duchowymi darami, podczas gdy ci, którzy od dawna stali się uczestnikami Chrystusa, kontynuują i odnawiają przez nie tę komunie.

Artykuł 10. Obietnica, której przede wszystkim należy się spodziewać w sakramentach.

Nie należy patrzeć na same znaki, lecz raczej na obietnicę w nich zawartą. Dlatego też, w miarę jak nasza wiara w obietnicę tam zawartą przeważa, moc i skuteczność tego, o czym mówimy, ujawnia się same. Zatem substancja wody, chleba i wina w żaden sposób nie ofiarowuje nam Chrystusa ani nie czyni nas zdolnymi do Jego duchowych darów. Patrzymy raczej na obietnicę, której funkcją jest prowadzenie nas do Chrystusa bezpośrednią drogą wiary – wiary, która czyni nas uczestnikami Chrystusa.

Artykuł 11. Nie mamy wpatrywać się w żywioły.

To obala błąd tych, którzy wpatrują się w elementy i wiążą z nimi swoją ufność w zbawienie; sakramenty, oddzielone od Chrystusa, są jedynie pustymi manifestacjami; wyraźnie słychać głos, który głosi, że nie wolno nam przyłgnąć do nikogo innego, jak tylko do Chrystusa i że mamy szukać daru zbawienia tylko u Niego.

Artykuł 12. Sakramenty same w sobie niczego nie czynią.

Poza tym, jeśli sakramenty udzielają nam jakiegokolwiek dobra, nie wynika to z żadnej właściwej im skuteczności, nawet jeśli należałoby w to włączyć obietnicę, od której się różnią. Tylko bowiem Bóg działa przez swego Ducha. Używając narzędzia sakramentów, nie wlewa w nie swojej własnej skuteczności ani nie umniejsza w niczym skuteczności działania swego Ducha. Przeciwnie, dostosowując się do naszej słabości, używa ich jako pomocy w taki sposób, że cała moc działania pozostaje wyłącznie w Nim samym.

Artykuł 13. Bóg używa narzędzia, ale cała skuteczność należy do Niego.

Dlatego Paweł przypomina nam, że ani ten, który sieje, ani ten, który podlewa, nie jest niczym, ale tylko Bóg daje wzrost. Tak samo należy powiedzieć o sakramentach, że są niczym, ponieważ nie przynoszą żadnego pożytku, jeśli Bóg nie uczyni ich skutecznymi we wszystkim. Są one rzeczywiście narzędziami, za pomocą których Bóg działa skutecznie, kiedy Mu się podoba, jednak w taki sposób, że całe dzieło naszego zbawienia należy przypisać wyłącznie Jemu.

Artykuł 14. Całość dokonuje się przez Chrystusa.

Dochodzimy zatem do wniosku, że tylko Chrystus prawdziwie chrzci wewnętrznie, czyni nas uczestnikami Siebie w Wieczerzy Pańskiej, krótko mówiąc, wypełnia to, co symbolizują sakramenty, i korzysta z ich pomocy w taki sposób, że cały skutek spoczywa w Jego Duchu.

Artykuł 15. Jak sakramenty potwierdzają.

Z tego powodu sakramenty nazywane są czasami pieczęciami i mówi się, że karmią, utwierdzają i rozwijają wiarę; a jednak tylko Duch jest właściwie pieczęcią, a także tym, który zapoczątkowuje i dopełnia wiarę. Wszystkie te atrybuty sakramentów zstępują bowiem na niższe miejsce, tak że nawet najmniejsza część naszego zbawienia nie jest przenoszona na stworzenia lub elementy.

Artykuł 16. Wszyscy, którzy przyjmują sakramenty, nie uczestniczą w rzeczywistości.

Poza tym, starannie nauczamy, że Bóg nie używa swojej mocy bezkrytycznie wobec wszystkich przyjmujących sakramenty, lecz jedynie wobec wybranych. Tak jak oświeca ku wierze tylko tych, których przeznaczył do życia, tak też przez tajemne działanie swego Ducha sprawia, że wybrani otrzymują to, co oferują sakramenty.

Artykuł 17. Sakramenty nie udzielają łaski.

Ta doktryna obala fikcję sofistów, którzy nauczają, że sakramenty udzielają łaski wszystkim, którzy nie są winni grzechu śmiertelnego. Oprócz twierdzenia, że w sakramentach niczego nie otrzymuje się inaczej, jak tylko przez wiarę, musimy również uznać, że łaska Boża w żaden sposób nie jest dołączona do sakramentów w taki sposób, że każdy, kto przyjmuje znak, jednocześnie nabywa posiadanie rzeczy, którą oznacza. Znaki bowiem są udzielane zarówno potępionym, jak i wybranym, ale rzeczywistość docierają tylko do wybranych.

Artykuł 18. Dary ofiarowane wszystkim, ale otrzymywane tylko przez wierzących.

Prawdą jest, że Chrystus ze swoimi darami jest ofiarowany wszystkim wspólnie i że jeśli niewiara człowieka nie obala prawdy Bożej, sakramenty zawsze zachowują swoją skuteczność; ale nie wszyscy są zdolni przyjąć Chrystusa i Jego dary. Dlatego nic nie ulega zmianie ze strony Boga, lecz w odniesieniu do człowieka każdy otrzymuje według miary swojej wiary.

Artykuł 19. Wierzący przed i bez korzystania z sakramentów komunikują się z Chrystusem.

Tak jak korzystanie z sakramentów nie przyniesie niewierzącym niczego więcej niż to co przynosi powstrzymanie się od nich, a co gorsza, jest dla nich zgubne, tak bez korzystania z nich wierzący otrzymują rzeczywistość, która jest tam reprezentowana. Tak więc grzechy Pawła zostały zmyte przez chrzest, mimo że zostały zmyte wcześniej. Podobnie chrzest był dla Korneliusza kąpielą odrodzenia, mimo że otrzymał już Ducha Świętego. W ten sam sposób Chrystus udziela się nam w Wieczerzy Pańskiej, mimo że wcześniej udzielił nam siebie i na zawsze w nas pozostaje. Skoro każdy jest zobowiązany do badania samego siebie, wynika z tego, że od każdego wymagana jest wiara przed przystąpieniem do sakramentu. Wiara nie jest bez Chrystusa; lecz w miarę jak wiara jest umacniana i wzrasta dzięki sakramentom, dary Boże są w nas umacniane, a w ten sposób Chrystus niejako wzrasta w nas, a my w Nim.

Artykuł 20. Korzyści nie zawsze są odbierane w akcie udzielania Komunii.

Korzyści, jakie czerpiemy z sakramentów, nie powinny w żadnym wypadku ograniczać się do czasu, w którym są nam udzielane, tak jakby w chwili ukazania się widzialnego znaku niósł on ze sobą łaskę Bożą. Tych, którzy zostali ochrzczeni w niemowlęctwie, Bóg odradza w dzieciństwie lub w młodości, a niekiedy nawet w starości. Zatem pożytek z chrztu jest otwarty na cały okres życia, ponieważ zawarta w nim obietnica jest wiecznie aktualna. I czasami może

się zdarzyć, że spożywanie świętej Wiedzy nie przyniesie w danej chwili żadnych korzyści z powodu nierozwagi lub opieszałości serca, ale później przyniesie owoce.

Artykuł 21. Nie wolno sobie wyobrażać żadnej lokalnej obecności.

Musimy szczególnie wystrzegać się idei jakiegokolwiek lokalnej obecności. Podczas gdy znaki są obecne na tym świecie, widziane oczami i dotykane rękami, Chrystusa, postrzeganego jako człowiek, nie należy szukać nigdzie indziej niż w niebie i w żaden inny sposób niż umysłem i okiem wiary. Dlatego zamykanie Go w elementach tego świata jest przewrotnym i bezbożnym przesądem.

Artykuł 22. Wyjaśnienie słów „To jest Ciało moje”.

Odrzucamy jako niedorzecznych interpretatorów tych, którzy upierają się, że formalne słowa Wiedzy: „*To jest Ciało moje; to jest Krew moja*”, należy rozumieć w tym, co nazywają ściśle dosłownym znaczeniem. Uważamy bowiem, że nie ulega wątpliwości, iż należy je rozumieć w przenośni; Chleb i wino otrzymują jedynie nazwę tego, co oznaczają. Nie należy też uważać za coś nowego lub nadzwyczajnego przenoszenie nazwy rzeczy symbolizowanej przez metonim na znak; podobne sposoby wyrażania występują w całym Piśmie Świętym, a stwierdzając to, nie twierdzimy niczego poza tym, co znajdujemy u najstarszych i najbardziej uznanych pisarzy Kościoła.

Artykuł 23. O spożywaniu Ciała.

Kiedy mówimy, że poprzez spożywanie Jego Ciała i picie Jego Krwi, które są tu przedstawione, Chrystus karmi nasze dusze przez wiarę za pośrednictwem Ducha Świętego, nie mamy na myśli żadnego zmieszania ani transfuzji substancji; mamy na myśli, że czerpiemy życie z ciała raz złożonego w ofierze i krwi raz przelanej w celu zadośćuczynienia.

Artykuł 24. Transsubstancjacja i inne głupstwa.

W ten sposób obalamy nie tylko fikcję papistów dotyczącą transsubstancjacji, ale także wszelkie ordynarne wymysły i daremne gadulstwa, które albo umniejszają niebiańską chwałę Chrystusa, albo są w jakimś stopniu sprzeczne z rzeczywistością Jego ludzkiej natury. Uważamy bowiem za nie mniej absurdalne umieszczanie Chrystusa pod chlebem lub łączenie Go z chlebem niż przeistoczenie chleba w Jego ciało.

Artykuł 25. Ciało Chrystusa lokalnie w niebie.

Aby nie pozostała żadna dwuznaczność, gdy mówimy, że Chrystusa należy szukać w Niebie, wyrażenie to sugeruje i jest przez nas rozumiane jako sugestia odległości miejsca. Choć bowiem, filozoficznie rzecz biorąc, nie ma miejsca ponad niebem, to jednak tak jak ciało Chrystusa, noszące naturę i sposób działania ciała ludzkiego, jest skończone i zawarte w Niebie jako swoim miejscu, jest ono z konieczności tak odległe od nas w przestrzeni, jak Niebo jest odległe od Ziemi.

Artykuł 26. Chrystus nie powinien być adorowany w Chlebie.

Jeśli nie wolno nam w wyobraźni przypisywać Chrystusa do chleba i wina, tym bardziej nie wolno nam czcić Go w chlebie. Chociaż bowiem chleb jest nam przedstawiany jako symbol i rękojmia komunii, którą mamy z Chrystusem, to jednak jest znakiem, a nie rzeczą samą w sobie; i nie ma w sobie rzeczy, którą oznacza, ani w sobie zawartej, ani do niej przypisanej. Ci, którzy zwracają ku temu swoje myśli z myślą o czci Chrystusa, czynią z tego bożka.